

nego Ślązka: Bańka, Kullk, Swierszczyński i Reimann, z Poznanskiego: Michalczak i Serafin Dresko, — a więc pomiędzy 10 pruskimi żołnierzami, którzy polegli na polu bitwy, aż sześciu Polaków! Bili się Polacy za Niemcy z Austryakami, przelewali krew w wojnie z Francją, a jednak nazwano ich nieprzyjaciółmi rządu i z dniem każdym ogranicza się ich swoboda i język.

— Kanclerz rzeszy ks. Hohenlohe ma ustąpić z urzędu kanclerza, tak pisze niektóre dzienniki berlińskie. Jako następcę jego wymieniają namiestnika Alzacy i Lotaryngii, księcia Hohenlohe-Langenburg. Podnoszą się jednak wątpliwości, czy będzie chciał przyjąć tak odpowiedzialne stanowisko.

Obiegają już bardzo często wiadomości o bliższym ustąpieniu ks. kanclerza, ale wiadomości te okazały się potem zawsze nieprawdziwymi. I powyższa wiadomość może być tylko często już powtarzana plotką, trzeba ją więc przyjąć z zastrzeżeniem.

— Długi monarchii pruskiej wzrosły obecnie do sumy 6 1/2 miliarda, czyli dokładniej licząc, do 6505 milionów 650595 marek! Nadto będzie trzeba założyć nową pożyczkę w wysokości 100 milionów marek. Administracja długów zostanie powiększona o 16 buchalterów i sekretarzy kasowych oraz o 4 niższych urzędników.

— We Węgrzech panują obecnie bardzo niepewne stosunki i pytanie, czy rząd obecny zdoła sobie dać radę w takich warunkach. Parlament, jak wiadomo, opierał się dać swe przyzwolenie na etat przyszłoroczny, rząd przeto zamknął parlament i gospodaruje bez niego. Ale już zaczynają się pokazywać skutki takiego bezkonstytucyjnego gospodarstwa. Miasto Erlau postanowiło n. p. odmówić dostawienia tegorocznych rekrutów właśnie w skutek zniechęcenia konstytucji, a pewnie inne miasta pójdą za jego przykładem. To też niedługo, że prezes ministrów Batffy zamierza ustąpić czy nawet już ustąpił, jak ostatnie wiadomości donoszą, które zarazem dodają, że cesarski już zastąpił następcę. Ma nim być były minister Koloman Szell.

— Z Galicyi donoszą: W tych dniach powrócił, jak donosi „Gazeta Lekarska“, do Petersburga prof. Marcell Nencki po półrocznym pobycie na Kaukazie, gdzie w wicelechni ukończył badania, dotyczące zapobiegania i leczenia księgosuszu. Zanim okaże się obszerna praca prof. Nenckiego, zaznaczyć winniśmy, że sprawa leczenia księgosuszu przez prof. Nenckiego ostatecznie została rozstrzygnięta.

Ciekawi jesteśmy, co powiedzą H. katolicy na ten tryumf nauki polskiej. Swego czasu uzasadniali oni ten zakaz odbycia zjazdu lekarzy polskich w Poznaniu, że polskiej nauki a tem samem i polskich uczonych nie ma.

— Czesi nie uspokoiili się jeszcze po zabiciu akademika czeskiego przez niemieckiego koleżę, a zwłaszcza między młodzieżą wzmagają się rozstrzelanie. Akademicy czescy chcieli na cześć zastrzelonego kolegi urządzać obchód żałobny, ale im nie pozwolono. Domagali się także, aby akademikom niemieckim zakazano

W ulicy, wiodącej do Belgradu, anują się tłumy ludu; świąteczne stroje kobiet i mężczyzn mówią, że to dzień uroczysty. Pomiedzy ludem, tworzącym wadziul ulcy dwa żywe szpalery, widać starą, siwą zupełnie kobietę; biała jej głowa chwiała się ustawicznie, to w lewą, to w prawą stronę; wspiera się ona na ramieniu młodej dziewczyny, a obie smutnymi oczyma wpatrują się w stronę miasta.

Tam, w dali, naprzeciw nich wznoszą się ściany jakiegoś pałacu letniego; wysoki mur go otacza, a ponad ten mur sterczą z pośrodku wyższe od niego jakieś potworne drgi żelazne, ostro zakończone.

Siwowlona kobieta i młoda dziewczyna wpatrują się z widocznym przerażeniem w te żelaza.

— Mateńko, — szepcze młoda dziewczyna, — spojrz tam naprzeciw. Weściś uciekła mi s serca, gdyś te pale spostrzegła... Prsympomniał mi się ojciec... Straszny był to dźwięk! Stara westchnęła.

(Dokończenie nastąpi).

noszenia czapek, bo tem tylko drażnią Czechów. Ponieważ ludność niemiecka obawiała się ponowienia zaburzeń, jakie już raz w Pradze zaszyły, więc ściągnięto do koszar wojsko i nakazano mu być wciąż w pogotowiu. Energetyczniej niż kiedykolwiek przedtem domagają się Czesi zupełnego równouprawnienia języka w całych Czechach, inaczej nie będzie spokoju w kraju.

— Ubiegłego tygodnia, jak piszą gazety warszawskie, ks. Imeretyński, generał-gubernator Warszawy, wyjechał do Petersburga. Z jego wyjazdem i tym razem łączy się mnóstwo pogłosek. „Okoliczności, towarzyszące odsianięciu pomnika Mickiewicza, a następnie kara nałożona na „Kuryer Polski“ za artykuł niewinny, są łatwo znamiennymi, świadczącymi, iż dzieje się coś, o czem teraz jeszcze dokładniejszego pojęcia mieć nie możemy. Ze w tem wszystkim odgrywa niepoślednią rolę i silne współzawodactwo, jakie ostatnimi czasami wytknięto pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych Goremykinem a księciem Imeretyńskim, to także zdaje się nie ulegać wątpliwości. Dwie więc sprawy ważne mogą dotyczyć się jakiegoś stałego kierunku za pobytu księcia Imeretyńskiego w Petersburgu, ale nie nie wróży, żeby ten kierunek miał być dla nas pomyślniejszy, lub na jakichś sprawiedliwszych zasadach oparty. Powrócić muszę tu raz jeszcze do zagadkowej sprawy „Kuryera Polskiego“. Przedewszystkiem artykuł, za który został na karę skazany, nie zawiera nic takiego, co by karę tę istotnie usprawiedliwiało. Albo więc popełniono pomyłkę jakąś w tłumaczeniu tego artykułu albo prasa t. zw. „ugodowa“ wpadła w nielaskę władzy. Za tym drugim domysłem przemawia ten wzgląd, iż ks. Imeretyński miał wyrazić głośne niezadowolanie z wydawanego w Petersburgu „Kraju“ i wysłał skargę do ministra spraw wewnętrznych, a ponieważ pozostaje z nim w złych stosunkach, dał mu tym sposobem do poznania, iż w Petersburgu znosi to, czego on, ks. Imeretyński, nie znosiłby w Warszawie, jak świadczy kara nałożona na organ pokrewny „Krajowi“, „Kuryer Polski“.

W parlamencie francuskim poruszono nareszcie także stosunek chwiewoj, jaki od pewnego czasu istnieje między Francją a Anglią. Wprawdzie mówcy wyrażali się oględnie o suchwałem postępowaniu Anglików i byli zdania, iż sprawy sporne z Anglią należą na pokojowe załatwienie drodze, gdyż wojna między obydwiema narodami byłaby dla obu stron niezszczęściem, dano jednak Anglikom do zrozumienia, iż Francja ich się nie obawia. Podobnie odezwał się i prezes ministrów Delcassé, który jednak wyraźnie oświadczył, że co do Faszdy, którą Francuzi opuścić musieli, to Anglia wprost niedobrze sobie postąpiła. To też tylko z bólem serca i jedynie z patriotyzmu dla kraju oraz celem utrzymania pokoju, które to względy daleko są ważniejsze od wymianichgo skrawka ziemi, stracił się uniknąć starcia z Anglią. Wspomniał też minister stosunku Francji do Rosyi, który nigdy nie był lepszym jak obecnie, i dodał, że Francja pierwsza zgodziła się na konferencyę w sprawie rozbrojenia, raz z szacunku dla głowy zaprzyjżonego mocarstwa a dalej z zamiłowaniem pokoju, zwłaszcza że Francja wie dobrze, iż ani teraz ani w przyszłości nie będzie się od niej niczego żądało, co by mogło kraj osłabić. Co się tyczy protektoratu Francji na wschodzie, to nie został on naruszony. Francja przyczyniła się też w sprawie kreteńskiej do utrzymania pokoju.

Może nareszcie Francja doczeka się, że sprawa procesu Dreyfusa sejdzie z porządku dziennego i nie będzie podtrzymywana tak szkodliwego rozdwojenia między publicznością. Tegoroczny dzień bowiem rozpoczęły się sądowe przesłuchy majora Esterhazego, a ten jest głównym świadkiem w procesie. Jego zeznania będą w procesie rozstrzygały.

— Wiadomo, że Francuzi w skutek szachrajstw, głównie żydowskich, stracili setki milionów franków przy budowie kanału panamskiego i w końcu zaprzestac musieli budowy. Ponieważ mimo wezwania ze strony amerykańskiej nie zabierają się do ukończenia dzieła, przeto amerykańskie Stany Zjednoczone zbudują inny kanał w pobliżu niedokończonego. Parlament amerykański przyjął już odpowiadający projekt. Kanał ma kosztować 115 milio-

nów dolarów (460 mil. marek), a więc daleko mniej od kanału panamskiego i ma być gotowy za lat 6. Główną część kosztów przejmują na siebie Stany Zjednoczone, malejąca dwiema republikami w Środkowej Ameryce: Nikaragua i Kostaryka.

— Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z wysp Filipińskich, zdolne są naprawić nieco sławę, jaką krajowcy tamtejsi zdobyli sobie w oczach całego świata przez swe okrutne obchodzenie się z przeciwnikami swymi. Oto zgromadzenie narodowe w Malolos uchwaśliło, aby wypuścić na wolność nasamprzód hiszpańskie osoby cywilne, a potem i żołnierzy znajdujących się u nich w niewoli. Swoją drogą powstanie szerzy się dalej. Powstańcy zajęli teraz także wyspę Palawan, zabili gubernatora i oficerów, gdy ci wychodzili z kościoła, a następnie uciekli w góry, dokąd zabrali ze sobą pewną ilość jeńców, głównie kobiet i dzieci. Mieli się też poco mścić teraz na Hiszpanach, kiedy nie oni, tylko Amerykanie siedzą im na karku.

— Iaba poselska w Belgii powzięła bardzo znamienne uchwałę, jedynie dzięki temu, że większość posłów to katolicy. Na wniosek hrabiego Hoyos postanowiono, że odtąd wszystkie pojedynki, czy to między osobami cywilnymi czy wojskowymi, mają być uważane za zwykłe przestępstwa i podlegać sądom cywilnym. Uchwała ta, która z pewnością odstraszy niejednego od wyzywania na pojedynek, niechby była wzorem dla drugich krajów, gdzie pojedynki uchodzą jeszcze za przestępstwa uprzywilejowane.

Z parlamentu niemieckiego.

Na posiedzeniu sobotnim udział posłów był bardzo słabym, gdyż wielu z nich pospieszło na posiedzenie sejmowe. Obradowano w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Posel polski p. Czarlinski nazwał objawem wielce znaczącym, iż jeszcze po dwóch dniach w państwie cywilizowanym domagają się trzeba, jak to uczynił poseł Zubeil, aby wszędzie, gdzie zajęci są robotnicy polscy, wszelkie rozporządzenia także w polskim języku ogłaszane bywały. We wszystkich obwodach przemysłowych pracują Polacy i prawie niewiedzieć można, że bez nich trudno byłoby się obyć, ale mimo to odmawia się im równouprawnienia pod względem językowym. W kopalniach, będących własnością państwa, mają nawet robotnicy polscy zostać wykluczeni od zajmowania stanowisk, mających więcej odpowiedzialny charakter, czego bynajmniej słusznym nazwać nie można. Usiłowaniami pod względem naprawy stosunków społecznych Polacy nie odmówią swego poparcia, gdyż życielwie wobec nich są usposobieni.

Obecny system udzielania renty wielkie wywołuje niedomagania i wady. Znam, jak inwalida, niezdolny do pracy, dojdzie do posiadania prawnie przysługującej mu renty, nieakcentowaną ilość różnorodnych trudności przewyciężyć musi. Takie wady trzeba by co prędzej usunąć.

Po krótkiej uwadze posła V i e l h a b e n z party reformy przemawiał dłuższy poseł wolnomyślny W i l m e r, który domagał się stanowczo zabezpieczenia robotnikom prawa łączenia się a był przeciwnym obostrzeniu praw przeciw strajkom itp., gdyż obecne przepisy ordynacyi proceduralnej najzupełniej wystarczają; gdzie zaś tego potrzeba, tam prawo karne zrobi swoje.

Konserwatysta S c h r e m p f winę za stan w prowadzaniu socyalnem zwał na socyalistów, którzy z niczego nie zadowoleni i wszystko zwalczają.

Po kilku jeszcze krótkich przemówieniach sekretarz stanu hr. P o s a d o w s k y oświadczył, że w przypadku, który jako przykład opóźnienia w ustanowieniu renty dla pewnego robotnika poseł Czarlinski wymienił, tenże robotnik był współwinnym. Rząd dalej się opiera na manifestach cesarskich i robi co może, lecz jeżeli pomimo to tylu jest niezadowolonych, to pochodzi to ząd, iż żąda się od państwa więcej aniżeli ono dać jest w stanie.

Przemawiali jeszcze inni posłowie, ale

ich prz
dla nas
obrad
Pierwsz
rozwo
niejszy
szył ta
tym w
szczer
ckie ci
ludność
Dunay
dzielić
powin
zawsze
remu
ogranic
nietera
naukow
gulowa
Ministe
szkie p
do sejm
ny, bo
na obl
raznie
aby u
zamiar
polega
rospor
aby w
strze
by on
dował
M
przec
jaki
unki.
strów
V
nad o
beck
nictw
rząd
Dziś
dzo n
nad s
Minia
macy
wiedz
przed
rowa
ctwa
nia,
nictw
remu
wie.
gdz
z obl
ści S
aka
uspra
zjed
sprze
sarzu
wego
wolin
cicm
blsty
Rich
ku d
nowi
wic
Kar
rem
Soc
adm
prob
z O
osta
mac
facc
niza
ora

ich przemówienia nie zawierały ważniejszych dla nas uwag.

Sejm pruski

obradował w Sobotę nad etatem krajowym. Pierwszy przemawiał poseł wolnom. Richter, rozwodząc się szeroko nieomal o każdym ważniejszym punkcie etatu. Między innymi poruszył także sprawę papierania niemieczyny. W tym względzie zdaniem jego rząd tak jest szczodrym, że niejedno miasto czysto niemieckie cieszyłoby się, gdyby miało wśród swej ludności chociażby tylko kilku Polaków lub Duńczyków. — Wielkie majątki należałoby dzielić na małe i kolonizować, w czym rząd powinien świecić przykładem. Inaczej różnicy zawsze będą odczuwać brak sił do pracy, któremu nie da się bynajmniej zapobiedz przez ograniczenie swobody przesiedlania się. — Ministerstwu oświaty zarzucał mówca, że na cele naukowe skąpi pieniędzy i nie stara się o uregulowanie sprawy utrzymywania szkół. — Minister spraw wewnętrznych mógł się narazie przekonać, że sposób wybierania posłów do sejmu pruskiego wymaga koniecznie zmiany, bo jest całkiem niepraktycznym i polega na obliczeniach, które już nie odpowiadają teraźniejszym stosunkom. — Byłby też czas, aby urzędowo oświadczone, czy pogłoski o zamiarze zamachu anarchizacyjnego w Egipcie polegały na prawdzie. — Wydane swego czasu rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, aby w razie zbliżenia zaraz bić szabłami i strzelać mówca uważa za zbyt surowe; byłoby ono jedynie na miejscu, gdybyśmy się znajdowali w przededniu rewolucji.

Ministrowie Mikel i Basse starali się odeprzeć liczne zarzuty Richtera i riedomagania, jakie niezapręczenie istnieją, składali na stosunki. Konserwatyści brali naturalnie ministrów w obronę, ile się dało.

W Poniedziałek przy dalszych obradach nad etatem poruszył członek centrum Strombeck sprawę wydalania. Oświadczył on, iż stronictwo jego zaczęło, jakie powody przytoczy rząd przy obradach nad odnośną interpelacją. Dziś już możemy powiedzieć, że centrum bardzo nad wydalaniem ubolewa, a mianowicie nad sposobem, w jaki bywają wykonywane. Minister von der Recke, zabrawszy głos, tłumaczył się, że dla tego w Sobotę nie odpowiedział posłowi Richterowi, gdyż nie chciał przedłużać obrad. Ciała też jego mowa skierowana była przeciwko przywódcy stronictwa wolnomysłnego. Potraciwszy o wydalania, wyraził imieniem rządu wdzięczność stronictwu konserwatywnemu i narcdowo-liberalnemu za ich narcdowe stanowisko w tej sprawie. Nie chce się obecnie o niej rozwodzić, gdyż przy obradach nad interpelacją wystąpi z obfitym materiałem. Minister sprawiedliwości Schönstedt objaśnił wydalania ze stanowiska prawnego, dowodząc, że one są zupełnie usprawiedliwione. Przywódca wolnomysłnego zjednoczenia Rickert potępił wydalania, jako sprzeciwiające się konstytucji. Minister Mikel narzucił całemu wolnomysłnym brak narodowego poczucia, czemu się nie dziwi, ponieważ wolnomysłni po części bratają się z nieprzyjaciłmi państwa. Po różnych wamiłkach osobistych i po ciężkiej odprawie, jaką dał poseł Richter ministrom, odczytała się łaba do Wtorku dla dalszych obrad nad etatem.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 25 Stycznia 1899.

—* (Zmiany w stanie duchowym). Ustanowieni zostali: ks. Gustaw Maiss z Michałkowic administratorem w Bieczynie, ks. kapelan Karol Böhm w Starych Reptach administratorem tamże, ks. administrator Teodor Sliwa ze Szczodrowa proboszczem w Jankowicach, ks. administrator Maksymilian Gerlich z Bieczyny proboszczem w Michałkowicach, ks. Hawliczka z Ostropy proboszczem w Biedrzychowicach.

—* Z raciborskiego powiatu wydalono w ostatnim czasie oberżystę Juliusza Knoepfmachera, żyda, wraz z żoną i 5 dziećmi, służącą Krystynę Repe, katoliczkę, robotnika górniczego Jana Stępnice, katolika, z Kobłowa oraz stolara Franciszka Blachę, katolika, z

Huczyna. Wszyscy wydalenii są poddani miatriackimi względnie węgierskimi.

—* Kamergerycht orzekł, że umiarkowana kara cielesna, wymierzana na służbie, nie uprawnia jej bynajmniej do porzucania pracy i uciekania od pracodawców. Powód do tego może dać tylko uszkodzenie cielesne, zagrażające zdrowiu lub życiu.

—* Dziś około godz. 1 po południu powstał pożar w fabryce Jakobowitza na ulicy Wierzbowej. Ogień wnet przytłumiono.

—* Piekarz S. na Wielkiem Przedmieściu zauważył już od dłuższego czasu, że mu ginęło pieczywo ze sklepu, ale mimo wszelkiej baczności nie zdołał wykryć, kto takowe kradzie. Przedwczoraj nareszcie przydybał trzech chłopców 13 letnich z Płoni na gorącym uczynku. Penieważ im się tyle razy kradzież udawała, stali się w końcu mniej ostrożnymi i wpadli w zastawione sidła.

—* Rybnik. Tegoroczny przegląd klaczy odbędzie się w Sobotę d. 4 Lutego o godz. 8 z rana w Rybniku, a o godz. 1 po poł. w Wodzisławiu na rynku. — Wczorajszy jarmark na bydło był jeszcze nie najgorszy, chociaż spodziewano się lepszego. Bydła mało, koni za to było więcej, ale kupców było mało. Gospodrzca Fr. Musiota z Radlina spotkała dotkliwa strata na jarmarku. Sprzedawczy konia za 156 młk., włożył pieniądze do kieszeni. Po pawym czasie przekonał się, że pieniądze albo zgubił albo mu je kto ukradł.

—* Gliwice. Robotnik pewien, wracając ze stacyi, wskoczył na stopień przejeżdżającego pociągu, by sobie drogę skrócić, sądząc, że to pociąg ianzerujący. Kiedy jednak pociąg coraz szybciej biedz zaczął, robotnik domyślił się, że dostał się na pociąg pospieszny, a że wiedział, iż pociąg zatrzyma się dopiero w Kandzierzynie, więc odważył się zeskoczyć. Niebezpieczny skok udał mu się zupełnie dobrze, ale mimo to robotnik na przyszłość nie będzie pewnie już próbował zabierać się pociągami, nie przekonawszy się całkiem dokładnie, jakie to pociągi.

—* Prudnik. Z powiatu prudnickiego otrzymała „Dt. Tagesztg.“ pismo następującej treści: W największej biedzie i rozpacz powalam sobie przedstawić położenie nasze w powiecie tutejszym, o ile dotyczy traku, sił roboczych. Jeżeli mówię o największej biedzie i rozpacz, to w słowach moich nie ma najmniejszej przesady. Wszelkie nasze siły robocze zabiera nam firma F. Fraenkel (w Prudniku); wszystko, co na nogach stoi, mali i wielcy, błęgną do fabryki. Już w ostatnich latach było u nas pod tym względem coraz gorzej, ale teraz — żal się Boże — przyszło do tego, że nie wiemy, jak się to wszystko ma skńczyć. Posiadam 90 morgów ziemi, a gospodarstwo moje jest bardzo rozwinięte. Do uprawy i przętu potrzebuje 3—4 czeladzi i 1—2 parobków. Zeszłego roku miałem tylko jednego pacholka i dwie słabowite dziewczyny. Owe dziewczyny opuściły mnie na Nowy Rok i mimo jak najusilniejszych starań innych sług otrzymać nie mogę. Moja żona ma więc do oprętu 15 sztuk bydła, 20 świni, drób, oprócz tego musi gotować, dem oparządzać, prać i truszczyć się o małe 2 i pół roku stare dziecko. Nie wiem, ile sług w całej wsi braknie, ale mało wzięwszy, braknie ich 30—40. Dwoch moich sąsiadów w takim samym położeniu i są bliźkimi rozpacz. Jakże się to ma skńczyć? Położenie jest po prostu straszne, rozpacz wszędzie! Rząd powinien koniecznie coś w tym kierunku uczynić, ale czasu tracić nie wolno. Można by przecie utworzyć prawo zakazujące fabrykom przyjmowania robotnic poniżej 18 lat. W taki sposób zaradzonoby także straszemu panowaniu suchot i innych chorób zaraźliwych w fabrykach. Nasz urzędnik stanu cywilnego powie dział mi niedawno temu, że w czasie 13-letniego urzędowania jego 36 młodych dziewcząt, które w fabryce pracowały, na suchoty zmarły, natomiast był tylko jeden przypadek suchot pomiędzy dziewczynami, które u gospodarza służyły.

—* Zaborze. Piekarzowi Gnielczykowi skradziono przed paru dniami ze szafy wórek z 700 młk. Uwlezione wprawdzie dwie kobiety, siostry, na które padł podejrzenie, że pieniądze ukradły, ale pieniądze nie odnaleziono. — Elektryczna kolej uliczna zderzyła się wczoraj z koleją parową w miejscu, gdzie

się obie krzyżują. Skutki zderzenia, spowodowanego przez zepsuty hamulec, były na szczęście nie wielkie. — Robotnik Skalley wpadł w koknowai do basenu z wrzącą wodą i uległ mocnemu poparzeniu. Musiano go zaraz odstawić do lazaretu.

—* Wórek. Z pomostu, po którym dochodzą wozy z węglami z szybu Steinberg, spadł robotnik Sliwa na szyny kolejowe i złamał sobie krzyż. Wątpią, czy go się da zachować przy życiu.

—* Świętochłowice. Przed mniej więcej 6 tygodniami pokłócił się tu dwaj chłopcy i jeden cisnął na drugiego kamieniem tak nie-szczęśliwie, że trafił w oko, które natychmiast wytynęto. Chłopca oddano do kliniki ocznej w Gliwicach, tu jednak zapadł także na drugie oko i tych dni całkiem zaniwidział. — Synek pięcioletni szewca Sattlera bawił się w nieobecności rodziców zapalkami. Zapaliwszy jedną, rzucił ją na łóżko, które stało natychmiast w płomieniach. Zanim sąsiedzi zdołali wyważyć drzwi i ugasić płomienie, zgorzała wielka część mebli oraz papierowa 50-markówka, którą Sattler ukrył w sienniku.

—* Józefowice. W Poniedziałek nad ranem przyaresztował żandarm w Dąbie uzbrojonego w strzelbę człowieka, grożącego napotykanym ludziom, że ich zastrzeli. Okazało się, że mniemany rabuś grał dnia poprzedniego w teatrze amatorskim w Józefowcu rolę przywódcy rabusiów i wracając do domu, dalej jeszcze udawał rabusia, w gruncie rzeczy jest jednak człowiekiem spokojnym. Tak sprawę przedstawia „Ancajgor“ raciborski.

—* Wrocław. Zeszłego tygodnia odbyli Hakatyci zebranie we Wrocławiu, na które stawili się też jeden z założycieli związku, Hansemann. Ze sprawozdania na zebraniu przeczytanego wynika, że Hakatyci posiadają na Śląsku 15 towarzystw liczących ogółem przeszło 2000 członków. W samym Wrocławiu liczy związek Hakatystów 370 członków; dalej istnieją związki także w Lignicy, Zgorzeliach, Jeleniogórze, Wołowie, Wüstwaltersdorf, Strzelinie, Zielonogórze, Trzebnicy, Bytomiu, Chropaczowie, Gliwicach, Naldoku (Świerklańcu) i Oleśnie (na spółkę z Gorzowem).

—* Poznań. W ostatnich czasach Niemcy katolicy, widocznie pod wpływem Hakatystów, zaczęli w niektórych parafiach z całą bezwzględnością domagać się pomnożenia nabożeństwa niemieckiego z wyrażną szkoda dla wielokroć liczniejszych współwierców polskich, co więcej, mieli nawet śmiałość grozić Arcypasterzowi, że udadzą się po poparcie do władz świeckich, gdyby ich żądania nie uwzględniono należycie. Gazety niemieckie katolickie, które zaraz podnoszą krzyki i piorunują, ile razy polscy katolicy pozwolą sobie prosić o jakie nabożeństwo polskie lub przynajmniej domagają się, aby nie uszczuplano nabożeństw polskich, gazety te, niestety, nie napiętnowały postępowania niemieckich katolików jakby należało. A jednak postępowanie to nie tylko jest grzesznem, ale nawet wprost podlega ekskomunice czyli wyklęciu z Kościoła, jak to przypomniała wydawana przez władzę kościelną gazeta dla katolików niemieckich, „Kościół św.“ uważa wyzwanie władzy świeckiej przeciw duchowieństwu za tak ciężkie przestępstwo, że nawet biskupi nie mają prawa dawać rozgrzeszenia bez osobnego pozwolenia z Rzymu. Czy przypomnienie to ostudzi zapal katolickich Hakatystów?

Ruch w Towarzystwach.

—* Gliwice. Dnia 29 Stycznia odbędzie się w związku katolickich robotników dla Gliwic i okolicy miesięczne zeromadzenie, tym razem o dwa tygodnie później z powodu cesarskich urodzin. O liczny udział uprasza

Z a r z ą d.

—* Bojer pod Bottropem. Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Bojer odbędzie swe miesięczne zebranie 5 Lutego zaraz po nie-sporze na sali pana Krebego. Uprasza się członków, żeby się licznie i to z oznakami stawili, ponieważ zaraz po odbytem zebraniu weźmiemy udział w zabawie Towarzystwa św. Jacka w Bottropie.

Gegründet: 1846.

Underberg - Boonekamp

Devis: **Semper idem,**

Fabrikation alleiniges streng gewahrres Geheimniss der Firma:

H. UNDERBERG-ALBRECHT

Hoflieferant Sr. Majestät des Kaisers und Königs Wilhelm II.
am Rathhause in **Rheinberg** am Niederrhein.

Anerkannt bester Bitterlikör!

Prämiirt: Düsseldorf 1852. München 1854.
Paris 1855. London 1862.
Cöln 1865. Dublin. Oporto 1865.
Paris 1867. Wittenberg 1869.
Altona 1869. Bremen 1874. Cöln 1875.



Prämiirt: Sydney 1879. Melbourne 1880.
Cleve, Porto Alegre 1881.
Bordeaux 1882. Amsterdam 1883.
Calcutta 1883/84. Antwerpen, Cöln 1885.
Adelaide 1887. Brüssel 1888. Chicago 1893.

Man verlange in Delicatess-Geschäften,
Restaurants, Cafés etc. ausdrücklich:

Underberg-Boonekamp.

Export-nach allen Welttheilen!

Kochani Wiarusi!

Z Wasza pomocą udało mi się zspłacić dnia 1go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tużąd. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy przy zakupie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóście nam takieżym biednym katolikom, pochodzącym przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każdą i najmniejszą pomoc przyjmuję z wdzięcznością.
proboszcz przy kościele św. Pięta
Berlin, Palisadenstr. 78.
Wilhelm Frank,
Ekspedycja „Nowin Racib.” przyjmuję również datki na cel powyższy.

Co jest Chleb w. Antoniego?

Dokładny opis jako i jak den tenzyt Chleba rozsyła Księgarnia Katolicka, Poznań Rynek 53

za darmo

każdemu, kto poda swój adres.

Towarzystwo Polsko-Górnośląskie w RACIBORZU

urządza w Niedzielę 29 Stycznia o godz. 7 1/2, wieczorem na sali p. E. Bolera (dawniej Wedekinda)

Teatr Amatorski.

Przedstawioną zostanie sztuka:

Trójka hultajska,

Komedia w 3 aktach a 7 odsłonach ze śpiewami.

O S O B Y:

Szydłko, szewc	Gertruda) służące
Igielka, krawiec	Różia)
Wiórek, stolarz	Hobelman, stolarz
Puncz, oberżysta	Ludwisia, jego córka
Finka) kelnerki	Żyd.
Nanelka)	Topór, masarz
Peppi)	Fiutyński
Różia) śpiewaczki	Farfacki
Kamilla)	Malarz
Strudel, oberżysta	Lokaj I i II
Karczmarsz	Czeladź. Dziewczęta.

Otwarcie kasy o godzinie 6 1/2. — Początek przedstawienia o godz. 7 1/2.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 mk., II. miejsce 75 fen., III. miejsce 50 fen., galerya 30 fen.

P, przedstawieniu: T A Ń C E.

W przekonaniu, że Szanowni Rodacy ubawiają się na przedstawieniu jak najlepiej, zaprasza uprzejmie Szan. Publiczność z Raciborza i okolicy, zwłaszcza Towarzystwa polskie

Zarząd Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego.

Weselkie rodzaje

tabaki do cygar

poleca bardzo tanio i zawsze w wielkim wyborze

Fröhlich & Co., Racibórz,

ulica Panieńska.

W Poniedziałek dnia 30 bm. urządza Towarzystwo Rólnicze ze Starejwsi

zabawę zapustną

w lokalu p. Zernika (na raku), połączoną z

teatrem amatorskim.

Odegraną zostanie sztuka:

S a s i e d z i,

obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami.

Na to przedstawienie zaprasza się szanownych Rodaków z Raciborza i okolicy jak najuprzejmiej.

Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.
Ceny miejsc: I miejsce 75 fen., II miejsce 60 fen., miejsce stojące 40 fen.

Zarząd Towarzystwa Rólniczego.

DARMO PORTRETY

Kredkowe

By rozpowszechnić te wspaniałe Kredkowe portrety w Roszji, Towarzystwo ARTYSTYCZNE PORTRETÓW w Paryżu zrobi każdemu czytelnikowi i abonentowi tego dziennika jeden portret Kredkowy wielkiej wartości **ABSOLUTNIE DARMO**, byle tylko to zawiadomienie zostało odcięte i przesłane wraz z fotografią dla reprodukcji w przeciągu 25 dni począwszy od tej daty dziennika, i osoba obiecała polecać nasze Towarzystwo swym krewnym i przyjaciółom. Prosi się pisać bardzo czytelnie swoje nazwisko i adres na odwrotnej stronie swej fotografii i przesłać do **MON TANQUEREY**, Directeur de la **SOCIÉTÉ ARTISTIQUE de PORTRAITS**, 9, Rue de St-Petersbourg, Paris (France). Fotografia zostanie zwrócona nietkniętą razem z dużym portretem natychmiast wykonanym.

1-2 UCZNI

poszukuje natychmiast

drukarnia „Nowin Raciborskich“.

Członkami drukarni „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu.

Książki modlitewne

rożanie, weselkie rodzaje papieru i materyatów piśmiennych poleca po najtańszych cenach

Anna Nowack,

skład papieru, Racibórz, ul. Długa 18.

Na czas wesół polecamy książkę:

Starosta Weselny

egz. opr. 1.00 mk.; brąz. 75 fen., z przes. 10 fen. drożej.

Wydawn. „Nowin Racib.“ w Raciborzu.

Kilka starych, jeszcze dobrze zachowanych

okien i drzwi

ma tanio na sprzedaż

F. Nietsch,

Wisłkie Przedmieście.

Sortyerzy i sortyerki

jako też dziewczyny chcące się wyuczyć sortowania cygar, mogą się zgłosić

Fröhlich & Co.,

Racibórz.

Papier listowy

z polskimi napisami, 5 arkuszy i 5 kopert 10 f.n. przesyłką 18 fen., poleca,

Księgarnia

„Nowin Raciborskich“.

Nr.

N

Nov
z dodat
preislite
Zeitungs
i m. 40
Nowin

Nie
się pow
wszystk
mają lu
z naszym
Zachod
czne za
daków.
caymy,
jesscz
się uda
is w ty
kiam u
csych t
ów ma
dzenie.
rym w
krewni
obeznar

Ob
na opo
mania,
znają,
położo
leją, w
i ciele
woli by
może m
czącą n
tu nawe
będą st
zarobek
Pro

Op

wszystk
ga, a m
ofiar w
I cierpi
wieka.
wisłu t
steśmy,
stwo d

W
szczę
się tera

W
życie k
jechał
ba; ob
chłopie
wody n
dwudzi
w stroje
Ttu

wietru.
pyt ko
Ttu